Poczta opłacona z góry. Cena 40 groszy.

GŁOS EWANGELICKI

PISMO TYGODNIOWE, POŚWIĘCONE SPRAWOM KOŚCIOŁA EWANGELICKO-AUGSBURSKIEGO W POLSCE.

Organ szerszych warstw ewangelików polskich, przy udziale ks. ks. profesorów: *Ed. Burschego, K. Seriniego, A. Suessa, K. Michejdy, ks. seniora Gloeha* — z Warszawy, *ks. W. Galstera* ze Starej Iwiczny, *ks. J. Kahanego* z Bydgoszczy, *ks. J. Winklera* z Pilicy, *ks. prefekta A. H. Figaszewskiego* — ze Śląska Górnego, *prof gimnazjum im. M. Reja, O. Bartla, prof. gimn. zgierskiego, A. Wajgelta.*

Cena prenumeraty: wraz z przesyłką pocztową: 4 zł. 50 gr. kwartalnie. Pojedyńczy numer 40 groszy.

Adres Redakcji i Administracji: WARSZAWA. Ks. senior GLOEH ul Puławska Nr. 4.

Prócz administracji prenumeratę przyjmuje: w Warszawie, księgarnia W. MIETKE, Wspólna III. w Łodzi, księgarnia RENNERA Piotrkowska 65.

Wychodzi raz na tydzień w niedzielę

Ogłoszenia: Kolumna zawiera 4-y szpalty ogłoszeń. Za wiersz nonparelowy po tekście 20 groszy w tekście 40 groszy.

Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędności Nr. 1508.

Rok XII. WARSZAWA, dnia 18 stycznia 1931 r. Nr. 3.

PROF. KAROL MICHEJDA

Wybrani Boży

Kazanie wygłoszone w niedzielę 9 lutego 1930 roku w Kościele ewang.-augsb. w Warszawie na tekst listu do Kol. 2, 12—17.

Długi szereg niedziel nazwanych niedzielami po Epiphanji, dziś piątą i ostatnią w tym roku darował nam Bóg. Zapewne godzi się, żebyśmy długo chodzili w świetle gwiazdy Betleemskiej, w światłości, która mędrców ze wschodu, pierwszych przedstawicieli pogaństwa, sprowadziła do narodzonego Zbawcy świata. Od słów, które przeczytaliśmy, również bije jasna światłość i wskazuje nam drogę do Jezusa, a przez Niego do Boga, który dzierży w ręku swoim rządy świata.

Nasz tekst przemawia słowem, którego może w pierwszej chwili nie rozumiemy, albo przynajmniej przy jego prostocie nie pojmujemy całej jego głębi. Posłaniec Boży przemawia do powołanych i wybranych. Pytamy się, kto to jest powołany i wybrany. Jeszcze jeżeli chodzi o pierwszych wyznawców Jezusa Chrystusa, rozumiemy, że ich powołano z pośród Izraelitów, Greków i Rzymian. Ci musieli uczynić wyraźny zwrot od dotychczasowego sposobu służenia Bogu i od służenia dotychczasowym bogom. Będąc powołanymi do nowej służby Bożej, musieli pytać się: co teraz mamy czynić i jak teraz mamy żyć. I od tych, którzy ich powoływali, z upragnieniem czekali wskazówek.

My wszakże dziś jesteśmy w innem położeniu. Zapewne śmiało można rzec, że my tu wszyscy zgromadzeni i wszyscy w zborze, poza może bardzo nielicznymi wyjątkami, od dzieciństwa byliśmy chowani w znajomości Boga przez Jezusa Chrystusa. Ewangelja o sprawiedliwości i łasce Bożej była wpajana w młodociane dusze nasze. I chociażby nawet ten i ów na chwilę był się odchylił od drogi wskazanej, przecież, gdy zaczął się upamiętywać, nie było mu trzeba czynić zbyt gwałtownego zwrotu, nie było trzeba przechodzić przez taki przełom, przez jaki pierwsi chrześcijanie przechodzili. Wystarczyło zawrócić z drogi i przypomnieć, co było. — Jednakże aczkolwiek jesteśmy może bez tak ciężkiego przełomu, przecież i do nas stosuje się słowo: powołani, ba nawet wybrani jesteśmy i zobowiązani przez Boga na niebie.

Wybrani Boży:

I) do czego powołani II) i czem zasilani.

Boże wielki, Ojcze Pana naszego Jezusa Chrystusa, daj nam zrozumienie i daj wytrwanie; oświeć i umocnij nas przez Ducha Świętego dla zmiłowania Twego.

I.

Z modlitwą zabieramy się do rozpatrywania drogiego słowa Bożego.

Najpierw mówi nam o tem, do czego jesteśmy powołani.

Rozumie się, powołanie zależy od tego, kto powołuje. Stolarz powołany do roboty stolarskiej, kupiec do kupiectwa, urzędnik państwowy do urzędu. Od powołanych żądają kwalifikacyj, zapewnienia i nawet ślubowania.

W powołaniu, o którem Pismo mówi, powołującym jest Bóg. Nie nadarmo Paweł, posłannik Chrystusowy, w swych listach i siebie i swoich czytelników, już chrześcijan nazywa powołanymi Bożymi. „Ja, Paweł, sługa Jezusa Chrystusa, — pisze do Rzymian — powołany na apostoła... wam wszystkim będącym w Rzymie, umiłowanym Bożym, powołanym świętym, łaska i pokój od Boga, Ojca naszego, i od Pana Jezusa Chrystusa". Ja powołany... wam powołanym! I mówi tak wysłannik Chrystusowy w całej świadomości brzemiennej powagi tego słowa. Podobnie w liście do Kolossan czytamy: Wy wybrani Boży, święci i umiłowani!

Każde z tych określeń ma swoją wagę; i tylko

jesteśmy gotowi pytać się, które z nich jest najważniejsze. Powiedziano: *wybrani Boży!* Już nawet nietylko powołani z pomiędzy tysięcy i milionów, aby spojrzeli na Boga przez Jezusa Chrystusa i przybliżyli się do niego, ale wybrani, przygarnięci, przyjęci, wpisani w księgę i w rubrykę żywych. — Powiedziano: *wy święci!* Nie byliście świętymi, chodziliście daleko od Boga, myśleliście z wszystkiem bez Boga, ale dziś poświęceni jesteście; Duchem Bożym poświęceni! — Powiedziano: *Umiłowani!* Nikt was nie miłował, gdyż także nie było was za co miłować, nikt was na śmierć nie miłował, choć wielu się przysięgało. Ale umiłował was Bóg na śmierć, dając Syna swego i grzech odpuszczając. Dziś wy, wybrani, święci, umiłowani jesteście przez Boga; Boży wybrani, Boży święci, Boży umiłowani.

I to co zaszło, obowiązuje. Powołanie we wszelkim stanie i w wszelkim zawodzie obowiązuje. My wprawdzie tacy jesteśmy, że uzyskawszy powołanie i pracę, pilnie pytamy się, co nam ona przyniesie, jaki zysk nam da. Owszem, nawet przed Bogiem wolno jest pytać się, co nam powołanie przez Niego przyniesie. Jednakże szczery robotnik, solidny pracownik pyta się, do czego jest w powołaniu i na stanowisku obowiązany i czy zdoła wszystko wypełnić.

Wysłannik Boży w liście swym nie zapomniał wymienić obowiązków. Właśnie o te obowiązki przedewszystkiem chodziło.

Bez ogródek wymienia je; i pisze: „Wy jako wybrani Boży, święci umiłowani, *przyobleczcie* serce litościwe, dobrotliwość, pokorę, łagodność, cierpliwość". I znowu szereg cech, szereg cnót, jedna piękniejsza od drugiej, i znów chciałoby się porównywać i pytać, która z nich najważniejsza i która z nich najpiękniejsza. Gdybyś miał do wyboru, żeby się jedną z nich naprawdę odziać, jak apostoł powiada, to znaczy wniknąć w nią i pozwolić, by ona nas do szpiku kości przeniknęła; pytam się, gdybyś wybierać miał, którą wybrałbyś? *Serce litościwe?* otwarte, patrzące z największą przyjaźnią i życzliwością na sąsiada i towarzysza niedoli? *Dobrotliwość?* która umie rękę i sakwę otworzyć i dobre słowo powiedzieć i dać? Albo obrałbyś *pokorę*, radującą się z obrazu Bożego noszonego w skrzyni serca i stojącą i uszanowaniem i czcią przed każdym nawet najmniejszym, bo każdy nosi obraz Boży w sobie! Albo obrałbyś *łagodność*, tę, która nigdy nie wychodzi z równowagi, nawet przetrwa spokojnie burzę, która u brata rozszalała, aż się uspokoi?! Lub wreszcie chciałbyś szczególnie ubrać się, czy też uzbroić w *cierpliwość*, tę, która nie w wyniosłości, ale w milczeniu potrafi zcierpieć i nieść, i więcej, bo nawet odpuścić i zapomnieć krzywdę, tak jak Chrystus odpuścił?

Bogaty wybór! A gdyby ci jeszcze był za mały albo chciałbyś wszystko za jednem pociągnięciem wziąć, zgarnąć do jednego brzemienia i odziać się temi drogocennymi skarbami, a jednak chodzić w skromności, ot poslaniec Boży jeden ruch zaleca: „Nadto wszystko przyobleczcie miłość, która jest pełnią, albo jak w tłumaczeniu powiedziano, jest związkiem doskonałości". Kto miłość ma, ten wszystkie cnoty ma; miłość wszystko skupia i w sobie związuje. Miłość jak tęcza rozszczepia się w bogactwo kolorów. Każdy z nich należy znać, i każdy powinien zdobić wybranych Bożych świętych, umiłowanych; kto wszakże miłość ma ten może wierzyć, że w chwili potrzeby właściwa cecha miłości na jaw wystąpi i będzie działała.

II.

Oto piękne zlecenia i wzniosłe zobowiązania, do których spełnienia Bóg powołuje i wybiera.

Jednakże tu powstaje wielkie: ale. Gdy rozważamy te zobowiązania, wiem, co ten i ów myśli. Myślisz; pięknie mówić! i nawet powiesz: pięknie słuchać! ale skąd wziąć siły do wykonania? Może to przecież za duże wymagania dla słabego, innym skłonnościom ulegającego człowieka! Piękne cnoty, chciałbym się ozdobić niemi, chodzić w nich w zupełności, spełnić Boże powołanie, ale gdzie zaczerpnąć sił.

Bracie! siostro! Jam słaby i tyś słaby; ale nikomu nie trzeba mówić: takim już jestem, nie mogę inaczej! Nikomu nie trzeba mówić: Ciężkie są warunki życiowe i okoliczności, ulegam warunkom!

Dali Bóg, nikomu tak mówić nie trzeba. Posłaniec Boży, doświadczywszy pomocy, sam przychodzi z zachętą. A piękna to, wzniosła i serdeczna zachęta. Jeszcze mówi apostoł, w formie napomnienia, ale kto dobrze się wsłucha, ten dosłyszy zachętę i zapewnienie. Oto, co mówi: niech w sercach waszych rządzi pokój Boży; i bądźcie wdzięcznymi! Niech Słowo Chrystusowe obficie w was mieszka, nauczajcie i napominajcie się wzajemnie przez hymny i psalmy; wdzięczność Panu śpiewajcie; i wreszcie: czyńcie wszystko przez Pana Jezusa, inaczej mówiąc, w imieniu Jezusa Chrystusa, dziękując Bogu przez Niego. Mówię, to wszystko jest powiedziane w formie upomnienia, ale kto dobrze się wsłucha, ten dosłucha się swego zapewnienia.

I tylko znów pytać się wypada, które z tych radosnych upomnień brać za najważniejsze. Weźmy to jedno: *Słowo Chrystusowe* niech mieszka w was obficie. Dziwnie powiedziane: niech mieszka nietylko pośród was, głoszene w domu Bożem i po domach waszych, ale niech mieszka w was i niech działa w was. A Słowo Chrystusowe, to sam Jezus Chrystus, bliski nas, pośród nas i w nas. A dalej: nauczajcie i napominajcie się wzajemnie przez *psalmy* i hymny i pieśni, wdzięcznie Panu śpiewając. Przy tych słowach żywo stają nam przed oczyma nabożeństwa pierwszych chrześcijan i ich psalmy i pieśni śpiewane naprzemian w dwóch chórach, podobnie jak my dziś w liturgji przez wezwanie i odpowiedź czynimy. I co to jest taki śpiew przez dwa głosy lub dwa chóry, lub przez duszpasterza i zbór? Jest to takie nawoływanie się przed Bogiem: wołanie i odpowiedź. Jeden woła i pyta się: Jesteś? drugi odpowiada: Jestem. Jeden woła: Czuwasz? drugi odzywa się: Czuwam. Jeden pyta się i woła: Służysz Panu? drugi odpowiada, chcąc być wyraźnym: Służę.

I co to jest? Co tkwi w tem śpiewie i nawoływaniu się wzajemnem przed Bogiem? Jest to wołanie do Boga, ale zarazem tkwi w tem Boża odpowiedź, jest to szukanie Boga, ale jest równocześnie zjawianie się Boga; jest to wspinanie się i wkraczanie na wysokości Boże, ale jest zarazem wstępowanie Boga na ludzkie niziny.

A Bóg, kiedy idzie, przychodzi z pokojem i z mocą. I śmiało wysłannik Boży może zachęcać, nie obawiając się wystawienia na śmiech; śmiało zachęcać może: *Pokój Boży* niech rządzi w sarcach waszych! i owo drugie: *Wszystko* czyńcie *przez Jezusa Chrystusa*, dziękując Bogu i Ojcu przez Niego. Wszak gdzie Słowo Chrystusowe jest, tam jest pokój, tam jest moc. Bóg sam zasila do spełnienia powołania.

Zborze Chrystusowy! Naród dziś święto obchodzi; obchodzi uroczyście dziesiętą rocznicę uzyskania dostępu do morza, uzyskania otwartej drogi w szeroki świat, kędy skarby w świat wywozimy i znowu wwozimy zapłatę za nie. Dzisiaj w radości Bogu w świątyniach dziękujemy. A jakoby ku podniesieniu naszej radości tak się stało, że zacny gość, naczelnik zaprzyjaźnionej rzeczypospolitej estońskiej właśnie dziś zawitał do nas, przynosząc nam pozdrowienie od morza.

W podniosłem uczuciu dziękujemy dziś Bogu, a równocześnie pytamy się, co mamy czynić, żeby, okazać się godnym uzyskanego daru, i co czynić, żeby jego posiadanie zabezpieczyć. Różni różnie opowiedzą. Z nas każdy na swojem stanowisku, przy swoim warsztacie pracy spełni, co do niego należy. Jako ewangelicy zaś trwamy przy Słowie Chrystusowem. Przez Słowo to i Chrystusowy czyn uzyskaliśmy dostęp do Boga. Powołani jesteśmy, pouczeni i posileni. Przez Słowo Chrystusowe chcemy słownymi być. Budujcie domy na Słowie Chrystusowem! Niech mieszka w nas, w domu Bożym i w domach naszych. Wszystko mogę w Chrystusie, która mię posila! A Bóg Chrystusowy, wierzymy, swym powołanym będzie cichą przystanią i portem bezpiecznym. Amen.

Sprawozdanie

z działalności Wydziału Teologji Ewangelickiej za rok akademicki 1929/30.

I.

Sprawy ogólne Wydziału

1) Sprawy dotyczące Wydziału jako całości.

Zbliża się chwila obchodu dziesięciolecia istnienia Wydziału Teologji Ewangelickiej; ten okres czasu umożliwia zdanie sprawy z zalet i braków dotychczasowej organizacji Wydziału.

Wydział zaistniał przy 5 zasadniczych katedrach zwyczajnych, z których jednak dwie zostały zdegradowane do poziomu nadzwyczajnych, o jakiejkolwiek więc rozbudowie Wydziału pod względem powiększenia liczby katedr w ciągu ostatnich lat nie było mowy. Stan obecny nie może być na dłuższy przeciąg czasu utrzymany bez szkody dla pracy naukowej i pedagogicznej wykładających. Obowiązujący bowiem regulamin studjów i egzaminów przewiduje wykłady i egzaminy z takich przedmiotów, które nie są objęte zakresem istniejących katedr.

Z konieczności więc pięciu wykładających, pracując na pięciu istniejących katedrach, prowadzą wykłady zlecone, mniej lub więcej zbliżone w zakresie katedry przez nich piastowanej.

Rada Wydziałowa zajmowała się niejednokrotnie tym stanem anormalnym i doszła do przeświadczenia, że jest naglącą potrzebą utworzenie trzech nowych katedr nadzwyczajnych:

1) drugiej katedry teologji praktycznej,
2) religjoznawstwa,
3) dziejów reformacji w Polsce.

Komisja budżetowa Senatu Akademickiego przychyliła się do życzeń Wydziału przez umieszczenie: 1) drugiej katedry teologji praktycznej na miejscu 14, 2) religjoznawstwa na 29, 3) dziejów reformacji w Polsce na 35 w kolejności proponowanych katedr.

Senat Akademicki zatwierdził uchwały Komisji budżetowej; w ten sposób uczyniony został pierwszy krok do rozbudowy Wydziału, lecz niestety realizacja zamierzeń musi być odłożona na dłuższy przeciąg czasu. W celu zaspokojenia narastająaych potrzeb Rada Wydziału postanowiła narazie położyć cały nacisk na prowadzenie wykładów i ćwiczeń zleconych.

Zabiegając o utworzenie nowych katedr, Rada Wydziału nie mogła zarazem nie zatroszczyć się o przygotowanie sił naukowych, któremi mogłyby być obsadzone w przyszłości katedry nowopreliminowane, narazie zaś asystentury

Urzeczywistnienie zamierzeń Rady Wydziałowej spoczywało na barkach Dziekana, który będąc przedstawicielem Wydziału w Komisji budżetowej zabiegał o wstępną realizację planów, obliczonych na dalszą metę. Wobec powiększenia się liczby studentów, wzrosła ilość agend;

Ciężkiem niedomaganiem dla pracy Wydziału był brak lokalu seminaryjnego; trudno bowiem za takowy uważać jeden pokój, w którym mieści się 5 (pięć) seminarjów.

Jest on do tego stopnia przepełniony szafami bibljotecznemi, że obecnie żadna szafa ani półka z księgami nie może być umieszczona zarówno z braku miejsca jak ze względu na bezpieczeństwo załamania się podłogi. Wnikając w ten stan opłakany, Komisja lokalowa przyznała Wydziałowi nowy lokal na 5 seminarjów z warunkiem oddania do dyspozycji Uniwersytetowi obecnie zajmowanego lokalu, Senat zaś Akademicki zatwierdził wniosek Komisji lokalowej.

Rada Wydziałowa odbyła 9 posiedzeń zawsze w pełnym składzie członków Rady, wysłuchała komunikatów od N. 272 do 371 za rok 1929 i od 1 do 220 z roku 1930; uchwał powzięto 71.

Wydział urządził 1 uroczystość w auli uniwersyteckiej z okazji wręczenia dyplomu doktora teologji ks. Biskupowi J. Burschemu. Wśród publiczności, wypełniającej po brzegi aulę, byli przedstawiciele rządu w osobach kilku panów ministrów, przedstawiciele Ministerstwa W.R. i O.P., przedstawiciele Senatu Akademickiego, duchowieństwo wyznania prawosławnego, ewangelicko-reformowanego i ewang.-augsburskiego i przedstawiciele zborów tegoż wyznania, którzy po raz pierwszy byli świadkami uroczystego obchodu, urządzonego przez Wydział Teologji Ewangelickiej. Uroczystość cała z przemowami Jego Magnificencji Pana Rektora i ks. Dziekana wraz z odpowiedzią ks. Biskupa Burschego uczyniła na obecnych silne wrażenie.

AMOS JAN KOMENSKI.

Centrum securitatis

czyli jasne przedstawienie, dlaczego tylko od zupełnego poddanie się woli Bożej zależy bezpieczeństwo, pokój i szczęśliwość życia, (Roku Pańskiego 1633.)

Według czeskiego oryginału opracował
Ks. Karol Banszel.

ROZDZIAŁ X.

Prawdziwe szczęście jest udziałem tylko ludzi odrodzonych.

Szczęśliwy, kto przestał budować na sobie i innych. Prawdziwe są słowa proroka Jeremjasza: Błogosławiony mąż, który ufa w Panu, a Pan jest nadzieją jego. Bo będzie jako drzewo wszczepione nad wodami, a nad strumieniem zapuszczające korzenie swoje, które nie czuje, gdy przychodzi gorącość, ale liść jego zostaje zielony, a roku suchego nie frasuje się i nie przestaje przynosić owocu. (Jer. 17,7,8). Z tego powodu duszę naszą muszą wypełniać podniosłe myśli, bośmy „wzięli ducha przysposobienia synowskiego, przez którego wołamy: Abba, to jest Ojcze".

Kto zatem znajduje się w domu Ojca, ten jest wyjęty z pod mocy świata do tego stopnia, że mu żaden wrogo usposobiony człowiek, żaden szatan, żadne nieszczęście nie zdoła zaszkodzić.

Człowiek taki przedstawia drogocenny skarb — dla Boga samego. Nie śmielibyśmy wypowiedzieć tego twierdzenia, gdyby Bóg sam tak nie mówił. Ale oto mówi On przez usta proroka Aggieusza (2,24) Wezmę cię... i uczynię cię jako sygnet; albowiem wybrałem cię. Kto się was dotyka, dotyka źrenicy oka mego (Zach. 2,8). Nie tykajcie pomazańców moich, a prorokom moim nie czyńcie nic złego. (Ps. 115,15),

Istotnie, pomazańcy jego wolni są od tego wszystkiego, co zazwyczaj targa i szarpie serce ludzkie, bo to serce przepojone jest duchem Bożym. Nie dbają przeto, kto jest z nimi a kto przeciwko nim, bo jeżeli Bóg jest w nich a oni w Nim, nikt i nic — ani świat, ani piekło nie potrafi ich wytrącić ze środka miłości Bożej.

Człowiok z Bogiem w ścisłej przebywający społeczności, nie miesza się w spory i do sprawek ludzkich. Jest on świadkiem tego, że Bóg wykonywa sąd swój nad tymi, którzy kierują się egocentryzmem.

A jeżeli Pan ześle cierpienia, człowiek oddany Jemu, cierpi chętnie nie skarżąc się, ponieważ wie, że cierpienie pochodzi z łaskawej ręki Jego i ma przyczynić się do uwydatnienia jakiejś ukrytej myśli Jego. Człowiek

Pod protektoratem honorowym

NPW. Ks. Biskupa Dra J. Burschego i JW. Pana Generała Dywizji L. Skierskiego.

Koło Opieki nad Żołnierzem Ewangelikiem przy ewang. Kościele Garnizonowym urządza w niedzielę, dnia 1 lutego r. b. o godz. 6 popoł. w salonach Kasyna Oficerskiego I Pułku Lotniczego (Puławska 4).

CZARNĄ KAWĘ — WIECZORNICĘ

Zaproszenia otrzymywać można u Członków Zarządu Koła i w Biurze Głównego Urzędu Duszpasterstwa Ewangelickiego, u ks. Seniora Gloeha Pl. Marszałka Piłsudskiego 2.

Zarząd Koła Opieki nad Żołnierzem Ewangelikiem.

Przewodnicy: *KS. F. GLOEH* senior e. a. W. P. — *ST. WIĘCKOWSKI* Pułkownik.

Skarbniczka: *H. SZCZEPAŃSKA*

Sekretarz: *E. KRÓLIKOWSKI* Kapitan.

2) Sprawy personalne.

a. Ks. Edmund Bursche, profesor zwyczajny, licencjant teologji, prodziekan i delegat Wydziału do Senatu Akademickiego, członek Senackich Komisyj: bibljotecznej, statutowej, wydawniczej „Kroniki Uniwersyteckiej"; członek Komisji dyscyplinarnej, członek prezydjum Komitetu Stołeczno-Wojewódzkiego Pomocy Polskiej Młodzieży Akademickiej i Przewodniczący Komitetu Zarządzającego Kolonją Akademicką przy ul. Grójeckiej.

b. Ks. Karol Michejda, profesor nadzwyczajny, członek Zarządu powszechnych Kursów Akademickich.

c. Ks. Karol Serini, profesor nadzwyczajny, licencjant teologji, dziekan, członek Komisji budżetowej.

d. Ks. Adolf Suess, zastępca profesora, licencjant teologji.

e. Ks. Jan Szeruda, profesor zwyczajny, licencjant teologji, członek Komisji lokalowej.

Ks. Jan Szeruda dekretem Pana Prezydenta Rze-

w centrum spoczywający, i w czasie doświadczenia nie mniej kocha Boga i ufa Mu, jak poświadcza Dawid: „Zaniemiałem i nie otworzyłem ust moich, przeto, żeś ty to uczynił" (ps. 39,10).

Aczkolwiek i tacy ludzie mogą upaść i potykają się, potknięcie się ich lub upadek nie jest groźny, dlatego, że Bóg nie pozwoli, by upadli ciężko, a jeżeli upadli, sprawia, że znów mogą powstać. Kto w Bogu jest wkorzeniony, tego może pokusa zachwiać, ale go nie wywróci. Jakaż to pociecha dla nas!

Dla człowieka cieleśnie usposobionego myśl o śmierci jest straszna, gdy tymczasem człowiek odrodzony oczekuje śmierci spokojnie i radośnie wiedząc, że „umrzeć mnie jest zyskiem" (Fil. 1,21) dlatego że Pańską jest własnością, czy żyje, czy umiera (Rzym. 14, 7). i że pewien jest tego, iż ani śmierć, ani żywot, ani aniołowie, ani książęta, ani mocarstwa, ani teraźniejsze ani przyszłe rzeczy, ani wysokość ani głębokość, ani żadne inne stworzenie nie może odłączyć go od miłości Bożej, która jest w Jezusie Chrystusie, Panu naszym. (Rzym 8 38).

Gdy śmierć przyjdzie, jest ona wtedy gościem pożądanym. Człowiek spokojnie rozstaje się z doczesnością, by radośnie wkroczyć do życia wiecznego.

ROZDZIAŁ XI.

Rozum protestuje przeciw oddaniu się Bogu.

Chwalebne i radosne to rzeczy — ale rozum nasz w różny sposób sprzeciwia się naszemu nawróceniu, naszej palingenezie. Doradza on, by człowiek nie wyrzekał się go i nie wyrzekał się swej woli. Budzi się więc wątpliwość: Kto wie, czy człowiek, „nowonarodzony" znajduje szczęście, o jakiem się mówi.

Odpowiadam: gdyby z pośród tych wszystkich, co Panu oddali swe życie, miał ktoś doznać zawodu, musiałoby s ę to stać mimo wiedzy Boga, albo też dlatego, że Bóg nie chciał przyjąć człowieka, lub też dlatego, że nie miał na tyle mocy, by go uszczęśliwić, lub w końcu dlatego, że sprzykrzyło mu się przyjmowanie i opiekowanie się tymi, którzy doń się uciekają.

Ale to są niedorzeczne argumenty, głupie przypuszczenia. Niemożliwą i zupełnie wykluczoną bowiem jest rzeczą, by Bóg mógł się odmienić.

Rozum z nową występuje wątpliwością: Dlaczego bywa tak, że ludzie wierzący, nie otrzymują nagrody za ich cnotliwe życie?

Odpowiadam: Rozum uważa za skarby tylko rzeczy materjalne, których można się dorobić. Istnieją jednak skarby wartościowsze, skarby ducha, których nie kupisz za złoto i drogie kamienie. Ludzie wierzący mają, co im do utrzymania życia jest potrzebne, a umiarkowanie wstrzemięźliwego, pokora cierpliwego, uprzejmość życzliwego — to skarby drogocenniejsze od skarbów, któremi się pysznią ci, co przy całym swym przepychu i rozkoszy odczuwają nudy, próżnię i brak głębokiej miłości Bożej i bliźniego.

czypospolitej z dnia 5 grudnia 1929 roku został mianowany profesorem zwyczajnym.

W roku sprawozdawczym, a mianowicie: 22 stycznia 1930 roku odbyła się uroczystość wręczenia dyplomu doktora honorowego Ks. Biskupowi Juljuszowi Burschemu za następujące zasługi:

VIRUM ILLUSTRISSIMUM
IULIUM BURSCHE
DE THEOLOGIAE EUANGELICAE ORDINE CONDENDO
OPTIME MERITUM
QUI POLONIAE LITTERIS EUANGELICIS EXIMIUM
ATTULIT INCREMENTUM
QUI IN ECCLESIAE, SCHOLAE ET BENEFICENTIAE
REBUS ARDENTI STUDIO PROMOVENDIS
FRUCTUOSISSIME ELABORAVIT
QUI POLONOS, AUGUSTANAE CONFESSIONI
ADDICTOS,
PATRIAE AMORE ALIISQUE VIRTUTIBUS IMBUERE
NUMQUAM INTERMISIT
SUMMI IN POLONIA ECCLESIAE AUGUSTANAE
SACERDOTII
QUINQUE LUSTRA CELEBRANTEM

Wykłady zlecone oprócz wyżej wymienionych profesorów wygłaszał dr. Kazimierz Kosiński na temat: Podstawy religijne literatury Polski niepodległej.

II.

Działalność naukowa.

W roku sprawozdawczym ogłosili drukiem profesorowie Wydziału następujące prace, artykuły, przyczynki:

1) Ks. E. Bursche: a) Odczyt: „Reformacja-Synteza wolnośśi i wiary" w „Głosie Ewangelickim" Nr. 2 — 1930 r. b) studjum: „Konkordaty" wydane w „Pracach" Towarzystwa Naukowego Warszawskiego Wydział II Nauk historycznych, społecznych i filozoficznych str. 88. Uczestniczył we Wszechświatowym Konwecie Luterskim, odbytym w Kopenhadze w lipcu 1929 roku jako delegat Wydziału był obecny na Zjeździe w Marburgu, odbytym z powodu 400 lecia „Rozmowy religijnej w Margburu".

2) Ks. Michejda opublikował w „Głosie Ewangelickim" następujące przyczynki:

„Przyczynki liturgiczne" N. 40, 41 z roku 1929.

„Wigilja Bożego Narodzenia" N. 51 z roku 1929.

„Metoda szkoły twórczej w nauce religji" N. 45-1930 r.

„Święta Wielkanocne" N. 16 z r. 1930.

„Jak służyć bliźniemu" urywki z pism Andrzeja Towiańskiego.

„Aż do krwi" kazanie N. 15 z r. 1930.

Od listopada 1929 r. podpisuje „Głos Ewangelicki", jako redaktor naczelny.

4) Ks. Karol Serini wydał dwa zbiory „Przemów", zawierające kazania i odczyty; ogłasza dalszy ciąg „Objaśnienia listu Apostoła Pawła do Filipjan" w "Jednocie" i w tymże miesięczniku rozpoczął druk większej pracy pod tytułem: „Przełom w teologji i teologja przełomu", w „Głosie Ewangelickim" ogłosiłem dwa przyczynki.

4) Ks. Jan Szeruda opublikował:

„O potrzebie rewizji Psałterza Biblji Gdańskiej" w „Głosie Ewangelickim" N. 3 1930 r., szereg artykułów o ruchu ekumenicznym w prasie ewangelickiej i złożył do druku w IV tomie wydawnictwa: „Wielka literatura powszechna": Wybór prozy, poezji i mów proroków Starego Testamentu".

W dniach 10-14 czerwca r. b. brał udział w VI Zjeździe orjentalistów w Wiedniu, jako delegat Wydziału.

Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego przyznało Wydziawi zł. 1.050 zasiłku na wyjazdy zagranicę.

Dodać należy, że wykładający na Wydziale Teologji Ewangelickiej wzięli in corpore udział w teologicznym kursie dokształcającym, przeznaczonym dla ks. ks. pastorów, poraz pierwszy urządzonym w Warszawie w dniach od 24 do 27 czerwca r. b.

Przez członków Wydziału zostały wygłoszone następujące odczyty:

Ks. Bursche — Konfesja augsburska.
Ks. Michejda — Duszpasterstwo indywidualne.
Ks. Serini — Nowe zycie według apostoła Pawła.
Ks. Szeruda — Psałterz Dawidów w świetle nowszych badań naukowych.

(c. d. n.)

Nowa nasuwa się wątpliwość: Dlaczego mimo wszystko wierzący miewają swe zmartwienia i dlaczego nie są wolni od złych przygód?

Odpowiadam: I tu jest nieporozumienie. Bo my często uważamy za zmartwienie to, co chce służyć celom wyzwolenia nas z jakiejś słabości, co chce przyczynić się do naszego rozwoju duchowego. Często bowiem pożądamy tego, z czem nam jest przyjemnie, Bóg zaś użycza nam tego, co nas ulepsza i uduchawia. Nie wszystko to jest złe, co nam się złem wydaje. Co od Boga pochodzi, to nie może być złe. Tak zwane „powodzenie" i „szczęście" według Bożego zdania nie jest rzeczą dobrą. Ukryte jest w niem niebezpieczeństwo. Powodzenie bowiem i szczęście czyni człowieka pewnym siebie, pewność siebie zaś powoduje zarozumiałość i pychę a pycha prowadzi do upadku. „Szczęście"— to jad, który łechce podniebienie, ale niszczy organizm. Zmartwienie natomiast—to sól i ocet; niedobre one, ale mają moc konserwującą i chronią przed zepsuciem i zgnilizną. Możemy nie wiedzieć, dlaczego spotkało nas takie lub owakie strapienie, bądźmy jednak pewni, że Bóg o naszem strapieniu wie i wie też, w jakim celu ono nam stało się w udziale.

Zazwyczaj też my sami ponosimy winę z powodu naszego niepowodzenia. Często bowiem oglądamy się i dajemy posłuch innym tworom, co nas sprowadza na manowce i powoduje strapienia.

Znowu odzywa się rozum: A jednak ci najwierniejsi i najbardziej wierzący narażeni bywają na największe niebezpieczeństwa — ich się bowiem zawędyp z kraju, ich się więzi, im zabiera się majątki, dobre imię i cześć. Odpowiadam: Tak jest w istocie rzeczy. Ale też do Boga trzeba iść wązką ścieżką i wchodzić przez ciasną furtkę a to z tej racji, by nie wchodzili tam inni, oprócz tych, którzy są zdecydowani pójść za Chrysusem za każdą cenę. Można im odebrać wszystko, co posiadają, oni sobie tego nie biorą do serca; posiadają, bowiem skarb nad skarbami, co stanowi ich lepszą część, która od nich odjęta nie będzie. Co zabierzesz człowiekowi, który i tak do żadnej ziemskiej rzeczy nie jest przywiązany? Dokąd przepędzisz tego, który na ziemi uważając się za przybysza i gościa domem tęskni za ojcowskim?

Ten, który cierpi prześladowanie i śmierć dla sprawiedliwości Bożej, raduje i weseli się, że przynajmniej krwią swoją przyczyni się do rozwoju sprawy Chrystusowej, która to sprawa wymaga krwi męczeńskiej.

Cóż zyskali ci, co Chrystusa przybili do krzyża? Zaiste, mimo ich woli przyczynili się do Jego chwały a wiernym do Zbawienia.

Ku rozwadze Czytelników Głosu Ewangelickiego

Nauczyliśmy się narzekać na złe czasy, do tego stopnia, że weszło to u nas w zwyczaj, i stało się szablonowem wykręcaniem się od wszystkiego, co dotąd uważaliśmy za swój codzienny obowiązek. Nie ulega wątpliwości, że czasy obecne nie są łatwe do robienia karjery i majątku. Stosunki gospodarcze są trudne. Daje się odczuwać duża stagnacja... Ale czy naprawdę jest aż tak źle, że trzeba się przy każdej okazji wykręcać złemi czasami, kiedy nie chcemy sięgnąć po drobną ofiarę do kieszeni?

Jeżeli jest ciężko, to przecież nie tylko pewnym jednostkom, nawet nie pewnym stanom, warstwom lub klasom społeczeństwa — ale wszystkim i to bez wyjątku. Tylko jacyś wyjątkowi szczęśliwcy lub zwykłe hijeny i szakale, żerujący na nieszczęściu ludzkiem, mogą się pochwalić, że im się powodzi dziś lepiej, niż kiedykolwiek. A zatem jeżeli trudne warunki zapanowały dla całego społeczeństwa polskiego, a nawet dla wszystkich społeczeństw — całego świata, — to my, polscy protestanci, nie mamy specjalnych powodów do narzekania na złe i ciężkie czasy, i niemi nie możemy tłomaczyć się w uchylaniu od pewnych obowiązków, które dotychczas wykonywaliśmy. W przeciwnym razie wykazywać będziemy albo brak zastanowienia, albo wprost złą wolę.

Coby naprzykład wynikło, gdyby z powodu ciężkich czasów — przestali członkowie zboru składać ofiary na instytucje dobroczynne,? Albo czy można sobie wyobrazić, że człowiek inteligentny, mający pewne potrzeby kulturalne — z powodu „ciężkich czasów" przestanie słuchać radia, kupować książki i czasopisma? Zdawałoby się, że to są takie konieczności, bez których człowiek, obejść się nie może, bez względu na stan gospodarczy w kraju. A jednak są tacy — niestety - ewangelicy, którzy przestają abonować pisma polsko-ewangelickie, gdyż są *„zmuszeni do redukcji wydatków"*. Brzmi to tak, jakgdyby prenumerata pisma polsko-ewangelickiego kosztowała conajmniej kilkadziesiąt złotych miesięcznie i stanowiła poważną pozycję w budżecie bardzo zamożnej rodziny. Prasa nasza polsko-ewangelicka jest w bardzo trudnem położeniu — przy wielkich zadaniach i celach, jakie ma do spełnienia i do których dąży. Nasi polscy współwyznawcy, rozproszeni po całym kraju, wprost pożądają jakiegoś łącznika z większymi ośrodkami życia religijno-kościelnego. Wielu wśród nich — to ludzie prości, ubodzy, dla których te parę złotych prenumeraty kwartalnej stanowi naprawdę duży wydatek. Tym nietylko nie możemy wstrzymywać wysyłkę pisma z powodu niepłacenia prenumeraty, ale prosimy, by zechcieli odbierać je bezpłatnie. Do wielu miejscowości i dla żołnierzy ewangelików wysyłamy również setki egzemplarzy bezpłatnie. A przecież prawie każdy z wydawców, którzy jednocześnie są i redaktorami, nie tylko nic na swych wydawnictwach nie zarabia, ale dużo ze swych oszczędności jeszcze dokłada. Jedyną nagrodą dla nich w tej pracy ideowej — to świadomość spełnionego obowiązku i od czasu do czasu dobre słowo jakiegoś czytelnika z oddalonej miejscowości.

Gdyśmy przytoczyli zdanie z listu pewnej bogatej ewangeliczki warszawskiej, która *„zmuszona redukcją wydatków"* — nie chce więcej opłacać prenumeraty pisma polsko-ewangelickiego, niech nam będzie wolno przytoczyć cały list pewnego czytelnika „Głosu Ewangelickiego" z Chełmna, jako przeciwstawienie do powyższego.

List ten dosłownie brzmi:

Do Redakcji „Głosu Ewangelickiego".

„Niniejszem składam Szan. Redakcji podziękowanie za przysłane mi numery pisma. Równocześnie wpłacam zł. 4 gr. 50, jako prenumeratę kwartalną. Pragnę przynajmniej w ten sposób utrzymać kontakt z życiem ewangelików Polaków, gdyż mieszkam tutaj wśród Niemców — członków Kościoła Unijnego. Numery, które już wyszły, proszę mi także przysłać.

Z poważaniem
Gustaw P. . . . . .

Chełmno 7.I. 1931 r.

Przytaczamy list powyższy dosłownie, aby przekonać tych, którym się zdaje, że prasa polsko-ewangelicka jest zbyteczna — że są w błędzie. Coprawda nie wielu jest takich, którzy tak myślą, ale dla społeczeństwa polsko-ewangelickiego jest wstyd, że i ci nieliczni członkowie jego nie są pod tym względem uświadomieni dostatecznie.

Dlatego też każdy ewangelik, który zamierza przerwać prenumeratę kościelnego pisma polsko-ewangelickiego, ponieważ wystarcza mu prasa świecka, codzienna i perjodyczna, niech się pierwej zastanowi, czy dla oszczędności paru złotych, uszczuplając dochody pisma polsko-ewangelickiego, nie wyrządza sprawie naszej szkody, a tym naprawdę ubogim, bezpłatnym czytelnikom, gdzieś na głuchej prowincji zamieszkałym — pośrednio mimowolnej krzywdy.

X. F. G.

Z Tow. Pol. Młodz. Ewang.

Sprawozdanie kasowe z kiermaszu w dn. 7 i 8 grudnia 1930 r.

3453 szt. biletów do kosza szczęścia 50 gr.	Zł.	1726.50
ofiary w gotówce:		
P. G. Jeute 5 zł. p. W. Trenkner 25 zł.		
p. Foeller 10 zł. p. A. Rosiński 10 zł. razem		50.—
dochód z kiosków		288.60
„ „ bufetu		91.85
pozostałość w towarze		41.80
	Zł.	2198.75
wydatki		142.40
czysty dochód ogółem	Zł.	2056.35

PODZIĘKOWANIE

Wszystkim osobom i firmom, które przyczyniły się do zorganizowania i powodzenia kiermaszu, a więc ks. ks. Pastorom Z. Michelisowi i O. Krenzowi za ustąpienie sali, ks. Radcy A. Lothowi za otwarcie kiermaszu, p. Juljanowi Hennebergowi za dary i pomoc w rozprzedaży biletów wszystkim ofiarodawcon fantów (których wykazy umieszczono w poprzednich Nr. Nr. Zwiastuna Ewangel. i Głosu Ewang.) oraz firmom S. i A. Schimming, K. A. Tschirschnitz, Goetel, M. Lange za pieczywo do bufetu, firmom W. Wohlfarth, Burhardt, Wł. Wolff, J. Wolff, W. Schwotzer J. Hammer, Krauze za wędliny, H. Boye za konserwy, p. H. Bucholzowej i E. Wermanównie, za kierownictwo bufetem, p. H. Rechtsieglowi za akompanjament, p.p. A. Bredlównie, H. Schenkowi i E. Fulde za współudział w występach artystycznych, p. J. Bucholzowi i H. Wittmeyerowi za prowadzenie kasy, p. L. Cybe za opiekę nad koszem szczęścia p. L. Radomskiej za urządzenie choinki, p. E. Wiedigerowi i H. Franke za pomoc w organizacji, p. A. Marwege za wypożyczenie i zainstalowanie radja, wszystkim członkiniom i członkom Tow. za pomoc w ubraniu sali i sprzedaż w kjoskach, wreszcie wszystkim, którzy złożyli dowody zainteresowania się i przybyli na kiermasz, składamy serdeczne „Bóg Zapłać".

Komitet Zbierania Funduszu na budowę własnej siedziby T. P. M. E.

Sekretarka *J. Bibiychówna*

Przewodniczący *E. Radomski*

Wiadomości z kościoła i ze świata

KRONIKA POLSKIEGO ZBORU EWANG. AUGSB. W BYDGOSZCZY.

Minione święta Narodzenia Pańskiego obchodziliśmy uroczyście przy bardzo licznym udziale zborowników w nabożeństwach kościelnych. Kościołek nasz przy ulicy Poznańskiej był przepełniony. Nabożeństwa upiękkszyła śpiewem p. Janina Lindówna, uczenica prof. Jastrzębskiej w Warszawie.

P. Lindówna odśpiewała następujące pieśni:
W cichą noc — O. Mortina
Na skrzydłach pieśni — Moniuszki Lascia ch' io, pianga — Handla.

Oprócz nabożeństwa sylwestrowego pierwszy raz odbyło się przywitanie Nowego Roku w sali Zborowej. Przy herbatce i słodyczach w serdecznej atmosferze czekaliśmy godziny 12. Modlitwą i pieśnią: „Za ręce bierz mnie Panie" witaliśmy rok 1931 W święto „3-ch Króli" odbyła się „Gwiazdka" dla dzieci. Szkółka freblowska „Betezda" odegrała żywy obraz: „W stajence betlehemskiej." Idąc od domu do domu i do nas zawitał „gwiazdor", słuchając cierpliwie bajek i wierszy i nagradzając pilne dzieci upominkami. W miłym nastroju zabawa przeciągnęła się do późnego wieczora.

POLSKI ZBÓR EWANG. AUGSB. w TORUNIU.

W niedzielę 1 grudnia odbyło się w kościele naszym nabożeństwo komunijne-przedświąteczne. Do stołu Pańskiego przystąpiło 16 osób. Nabożeństwo świąteczne odprawił ks. administrator Kahane w 2 dzień świąt.

Nabożeństwo na zakończenie Starego Roku upiększyła śpiewem p. prokuratorowa Bulmerincq. Udział zborowników w nabożeństwach był jak zwykle, liczny.

POLSKI ZBÓR EWANG. AUGSB. W TCZEWIE

Nabożeństwo świąteczne komunijne odprawił ks. administrator Kahane w niedzielę przed świętami o godz. 6 po południu. Spora gromadka zborowników przystąpiła do Komunji Świętej. Nabożeństwo noworoczne odprawione zostało w d. 4 b. m. W przyszłym miesiącu przypada rocznica powstania naszego zboru. Dziękujemy Panu, że nam dozwolił pracować i z ufnością patrzymy w przyszłość.

Z WIELKOPOLSKI. Jak donosi gazeta Cieszyńska— „Głosy kościelne" — Marszałki, dobra w Poznańskiem, należące dawniej do hrabiny Heleny Bismarck-Bohlen, siostry zmarłej Matki Ewy, gdzie stanął wzorowy zakład dla sierot, nabył swego czasu na własność jeden z pastorów ks. Józef Mamica. Obecnie donoszą gazety, że dobra te sprzedane zostały jednemu z banków parcelacyjnych celem rozparcelowania. Szkoda tylko pięknego zakładu dla dzieci ewangelickich, który przez to samo przestanie istnieć.

KRÓTKIE WIADOMOŚCI

— W Anglji zabronione wyświetlać filmy w niedzielę, opierając się na ustawie o odpoczynku niedzielnym z roku 1781. Właściciele kin wystąpili przeciwko temu zarządzeniu z protestem.

— Członków lóż marońskich jest na całym świecie 4 i pół miljona. W tem w Stanach Zjedn. 3½ miljona, w połud. i środkowej Ameryce około 112 tysięcy, w Europie 675 tysiecy, w Australji około 200 tys., w Azji 7 tys. i w Afryce 4 i pół tysiąca.

— „Evangelisches Kirchenblatt" z Poznania donosi: że pomimo ciężkich czasów parafje ewangelicko-unijne wznoszą nowe kościoły. Między innemi wspomina i budowę kościola w Działdowie, zapomina jednak dodać, że na tę budowę rząd polski wyasygnował wielką sumę, zaś inne kościoły unijne w Wielkopolsce budują się za pieniądze Gustav-Adolf-Verein'u.

— To samo pismo „Evangelisches Kirchenblatt" podaje, że w Niemczech jest 52790 szkół ludowych (powszechnych) i 181000 nauczycieli w nich. W tej liczbie; ewangelickich szkół jest 85835, a katolickich — 15,824, żydowskich 112, innych 8549. Ile jest w Niemczech szkół powszechnych polskich — pismo to nie podaje, zaś wiadomo, że w Niemczech zamieszkuje przeszło pół miljona Polaków-Ewangelików na Sląsku Górnym i na Mazurach.

— Kościół Metodystów w Prusach otrzymał ostatnio prawo publiczności. Liczy on 73 parafje, 82 duchownych i 122 kościoły.

— W Dorpacie utworzona została katedra nauk judaistyczuych.

— Ustawa kościoła ewangelicko-luterskiego w Jugosławji została niedawno zatwierdzona przez króla Aleksandra. Kościół ewang.-luterski liczy 125000 dusz i składa się z 4 kościołów krajowych dawnych Austro-Węgier: Austrji, Węgier, Bośni, i Serbji.

Porządek nabożeństw

Dnia 18 stycznia **II Niedziela po Epifanji.** (Jan 1.43-54)
godz. 9 rano, naboż. w kapl. szpitalnej, *ks. djakon Rüger.*
„ 9.15 r., „ szkolne (sala konf.) *ks. pref. Krenz.*
„ 9.30 r., „ w języku niemieckim *ks. p. Michelis.*
„ 11.30 r., „ w języku polskim *ks. dj. Rüger.*
„ 1.30 r., „ dla dzieci.
„ 5 pp. „ wieczorne (sala konf.) *ks. wik. Lipski.*
Dnia 22 stycznia, 8 w. naboż. bibl. (sala konf.) *ks. wik. Lipski.*
„ 23 „ 9 rano, nabożeństwo komunijne.

W kościele Garnizonowym.

Dnia 18 stycznia o godz. 10 rano, odprawi nabożeństwo w kościele garnizonowym ks. senior Gloeh.

Najważniejsze audycje polskiego Radja w Warszawie

od dnia 18.I do 24.I 1931 r.

Niedziela dn. 18.I 31 r.

12.15 Transmisja Poranku Symfonicznego z Filharmonji Warszawskiej. 14.00 „Ochrona pożytecznych ptaków" – wygł. dr. Jan Ruszkowski, 14.20 Muzyka, 14.30 „Parę słów o trzodzie chlewnej" — wygł. p. Marja Karczewska, 14.50 Muzyka, 15.00 „Przykłady jakich mało" — wygł. Wojciech Chmielewski, 15.20 Muzyka, 15.40 Program dla dzieci: 1) „O Maćkowej rodzinie" — wygł. prof. Al. Janowski 2) p. M. Smolarski wygł. feljeton p. t. „Młodość sławnych Polaków", 16.30 Muzyka z płyt gramofonowych, 16.40 „Z życia roślin w morzu". — wygł. dr. J. Rouppert, 16.55 Muzyka z płyt gramofonowych, 17.15 Wiadomości przyjemne i pożyteczne, 17.40 Koncert Orkiestry Policji Państwowej, 19.25 Tadeusz Nittman wygłosi feljeton p. t. „U progu Sahary", 19.45 Komunikat z przed stu laty, 19.50 Płyty gramofonowe, 20.00 Słuchowisko z Katowic p. t. „Bomba w miasteczku" Morcinka, 20.30 Koncert wieczorny. Recital Tamary Bay, 21.30 Koncert Orkiestry P. R. pod dyr. Ozimińskiego i A. Szlemińska (sopr), 22.00 Feljeton p. t. „Odczucia i przeczucia ludzkie" — dr. Jerzy Szpakowski, 22.15 Utwory na altówkę wykona p. M. Szalewski, 23.00 Muzyka taneczna.

Poniedziałek dn. 19.I 31 r.

12.10 Koncert z płyt gramofonowych, 16.15 Program dla dzieci 1) „Jak sobie zrobić samemu abażur" — wygł. P. Lipszycówna 2) „Kocia wdzięczność" słuchowisko p. Hohendlingerówny (z Wilna). 16.45 Muzyka z płyt gramofonowych, 17.15 „Jakób de Voragine" (w 700 rocznicę urodzin) — wygł. P. Jerzy Orda, 17.45 Muzyka lekka z Gastronomji, 19.10 „Skrzynka rolnicza pocztowa" — wygł. p. Tarkowski, 19.25 Muzyka z płyt gramofonowych, 19.40 Prasowy dziennik radjowy, 19.50 Muzyka z płyt gramofonowych, 20.30 Operetka „Cnotliwa Zuzanna" — Gilberta, 23.00 Muzyka taneczna.

Wtorek dn. 20.I 31 r.

12.10 Muzyka z płyt gramofonowych, 15.50 „Odkrycie planety transneptunowej" — wygł. dr. Gadomski, 16.15 Muzyka z płyt gramofonowych, 17.15 „Co mogłoby odrodzić teatr współczesny" — wygł. Józef Jedlicz, 17.45 Popularny koncert symfoniczny: Ork. Filharmoniczna pod dyr. J. Ozimińskiego i Tadeusz Ochlewski (altówka), 19.10 Giełda rolnicza, 19.25 Muzyka z płyt gramofonowych, 19.35 Prasowy dziennik radjowy, 20.00 Recital, 21.00 Muzyka lekka, 22.00 p. M. Szpyrkówna wygł. feljeton p. t. „Narodziny szatana", 22.15 Płyty gramofonowe, 23.00 Muzyka taneczna. Retransmisje ze stacyj zagranicznych.

Środa dn. 21.I 31 r.

12.10 Koncert z płyt gramofonowych, 15.50 „Zawody hokejowe w Krynicy" — wygł. H. Szatkowski, 16.15 Program dla dzieci: 1) Jak spędziliśmy święta" — Ant. Bogusławski, 16.45 Muzyka z płyt gramofonowych, 17.15 „Z dziejów walki o Polskie Pomorze" wygł. prof. H. Munich, 17.45 Koncert Popularny Ork. P. R. pod dyr. Ozimińskiego, 19.00 Skrzynka pocztowa rolnicza — wygł. inż. Tarkowski. Giełda rolnicza, 19.25 Muzyka z płyt gramofonowych, 19.40 Prasowy dziennik radjowy, 19.55 Muzyka z płyt gramofonowych, 20.00 „Kilka słów o paleniu tytoniu" — wygł. dr. W. Żułciński, 20.15 Koncert muzyki lekkiej w wyk. Ork. P. R. pod dyr. Nawrota, 21.00 Transmisja z Londynu, 23.00 Muzyka taneczna.

Czwartek dn. 22.I 31 r.

12.10 Płyty gramofonowe, 12.35 Koncert dla młodzieży z Filharmonji Warszawskiej, 14.30 „Gospodarstwo na prowincji" — wygł. p. M. Ankiewiczowa. 15.50 „Najszybsze pociągi na świecie" — wygł. inż. Z. Kacprowski, 16.15 Muzyka z płyt gramofonowych, 17.15 „W Styczniową Rocznicę" — wygł. prof. H. Mościcki, 17.45 Koncert kameralny: H. Sługocka (sopr), K. Butler (wiolończ.), W. Jakubczyk (klarnet), i Ludwik Urstein (akomp.), 19.10 Giełda rolnicza, 19.25 Płyty gramofonowe, 19.40 Prasowy dziennik radjowy, 19.55 Płyty gramofonowe, 20.00 p. Irena Dobnolówna wygł. feljeton p. t. „Przemytnicy", 20.15 Pogadanka radjotechniczna, 20.30 Muzyka lekka pod dyr. St. Nawrota i K. Szorszyński (śpiew), 21.30 Słuchowisko p.t. „Młody las" Hertza, 22.15 Koncert, 23.00 Muzyka taneczna.

Piątek dn. 23.I 31 r.

12.10 Muzyka z płyt gramofonowych, 16.15 Muzyka z płyt gramofonowych, 17.15 „O nieznajomości prawa" — wygł. prof. St. Glazer, 17.45 Muzyka lekka, 19.10 Giełda rolnicza, 19.25 Płyty gramofonowe, 19.40 Prasowy dziennik radjowy, 19.55 Muzyka z płyt gramofonowych, 20.15 Koncert symfoniczny z Filharmonji.

Sobota dn. 24.I 31 r.

12.10 Muzyka z płyt gramofonowych, 15.50 Skrzynka pocztowa radjotechniczna — wygł. kierownik Wydz. Propagandy p. W. Frenkiel, 16.30 Muzyka z płyt gramofonowych, 16.45 Kącik dla młodych talentów Marja Blochówna (skrzyp) i Józef Karolkiewicz (baryton), 17.15 „Wyprawy narciarskie w Alpach" — wygł. dr. K. Załuski. 17.45 Program dla młodzieży. „Kopciuszek" p. W. Porazińskiej (Słuchowisko) 18.15 Koncert dla dzieci, 19.10 Centralne Tow. Organizacji i Kółek Rolniczych do swych Członków i Ogółu Rolników, 19.25 Płyty gramofonowe, 19.40 Prasowy dziennik radjowy, 19.55 Płyty gramofonowe, 20.00 Inż. Eug. Porębski wygł. feljeton p. t. „Televoxy w przyszłej wojnie", 20.15 „Sejm w początkach Powstania Listopadowego" — wygł. pułk. Eile, 20.30 Muzyka lekka w wykonaniu ork. P.R. pod dyr. Nawrota i trio Rapackich (trio wokalne), 22.00 Feljeton p.t. „Konserwatyzm, a mankiety" — wygł. p. Benedykt Hertz, 22.15 Koncert Chopinowski, 23.00 Muzyka taneczna.

OGŁOSZENIA

Prenumerata „Głosu Ewangelickiego" wynosi: kwartalnie 4 zł 50 gr. miesięcznie 1 zł 50 gr. Wpłacać można w administracji.—Na ręce ks. seniora F. Gloeha w Biurze W.N. pl. Marszałka Piłsudskiego 5, tel. 520-94. Adres dla czasopism zamiennych i listów do redakcji: Puławska 4,—4, tel. 8 9015-

Za Redakcję: **Ks. FELIKS GLOEH** Wydawca: **Ewang. Sp. Wyd. „Logos"**

Zakłady Graficzne i Introligatorskie Józef Popiel i S-ka, Chłodna 27, tel. 677-45.